

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen.
Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki sawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) N 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 13 czerwca
FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechtta.

W zakręcie rzeki Ypres oraz na południe od rzeki Douve artylerje obustronnie odpowiadają sobie huraganem pocisków.

Na zachód od Varneton w południe ataki angielskie wobec niszczącego skutku ognia naszego w kilku punktach zaledwo zdołały dotrzeć do naszych okopów. Szturmujące kolumny cofały się ze stratami w ogniu naszej artylerji i piechoty. Wieczorem nieudał się tam również ponowny atak Anglików.

Na zachód od szosy Arras—Lens zrana były nasze pozycje silnie ostrzeliwane.

Znaczne siły angielskie które zaatakowały nas na północnym brzegu strumyka Soucher i nawet wtargnęły do naszych okopów, zostały następnie za pomocą dzielnego kontrataku wyparte.

Następnie w zaciętych walkach na granaty ręczne wojska nasze zacieśniły jeszcze pozostałą przerwę dokonaną przez przeciwnika.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na niektórych odcinkach frontu Aisny, w Szampaiji oraz nad Mozą chwilowo ożywiona działalność ogniewa.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic nowego.

FRONT WSCHODNI

i

FRONT MACEDOŃSKI.

Znaczniejszej akcji bojowej nie było.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

BERLIN (12 bm. Urzędownie).

1) Kilka naszych eskadr lotniczych morskich w dniu 10-go bm. zarzuciło pomyślnie bombami wybuchowemi i ogniomymi rosyjskie punkty oporowe Lebara i Arensburg. Część wojskowych urządzeń prawie całkowicie została zniszczona. Mimo nadzwyczaj silnego przeciwdziałania biorące w wyprawie aeroplany powróciły bez strat i uszkodzeń.

Uwaga. Rosyjskie punkty oporowe Lebara i Arensburg znajdują się w południowej części wyspy Ozyliji.

2) Nasze łodzie podwodne zatopiły na Oceanie Atlantyckim między innymi: angielski uzbrojony parowiec «Limmeriek», 6,827 br. r. tonn, angielski uzbrojony parowiec 4,500 tonn z amunicją, następnie uzbrojony angielski parowiec 8,000 tonn i parowiec 4,000 tonn.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 13 czerwca.

FRONT WSCHODNI.

i

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Położenie bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

Jak wynika z ostatnich komunikatów włoskich, przyczyną, która nie pozwoliła ostatnimi dniami rozwinąć się w całej pełni atakom włoskim była niesprzyjająca pogoda, na którą nie poraz pierwszy uskarżają się Włosi. Na płaskowzgórzu «Siedmiu gmin» udało się przeciwnikowi dopiero wczoraj o zmroku ponowić natarcia, które skierował z początku na okolicę Cebio, po północy zaś także na Monte Forno oraz wzgórze graniczne. Nasze alpejskie oddziały odparły wroga, który zwłaszcza na swym północnym skrzydle znaczne poniósł straty.

Na froncie armji, walczącej nad Isonzo miejscami ożywiony ogień artylerji.

Naczelnik Sztabu
generalnego.

ATENY (12 czerwca W. T. B.)—

Król Konstantyn zrzekł się tronu na rzecz syna swego księcia Aleksandra.

ATENY (12 czerwca. Havas). — W poniedziałek przed południem nadkomisarz koalicji Jonnart miał rozmowę z prezesem ministrów Zajmismem przyczem zażądał od jego w imieniu mocarstw opiekuńczych **abdykacji króla** oraz wyznaczenia następcy **z pominięciem następcy tronu**

Zajmis przyznał bezinteresowność mocarstw, których jedynym celem jest przywrócenie jedności Grecji na podstawie konstytucji i odpowiedział Jonnartowi, że decyzja króla nastąpić

może dopiero wieczorem po zebraniu się rady koronnej, składającej się z poprzednich prezesów ministrów. Mimo podżegania ze strony pewnych agitatorów spokój na ulicach Aten nie został zamącony. Po wręczeniu przez Zajmisa listu zawierającego abdykację, wyraził król zamiar udać się na statek angielski i przez Włochy wyjechać do Szwajcarii.

Wojska, które były przygotowane do rozporządzenia nadkomisarza państw koalicji, otrzymały rozkaz nie wylądować zanim odpowiedź króla nie będzie wiadoma.

ATENY (13 b. m. W. T. B.) — Prezes ministrów zakomunikował nadkomisarzowi Jonnartowi odpowiedź korony w liście następującej treści:

«Panie nadkomisarzu! Wobec tego, że Francja, Rosja i Anglja we wczorajszej swej nocie zażądały abdykacji Jego król. mości króla Konstantyna oraz wyznaczenia jego następcy, niżej podpisany prezes ministrów i minister spraw zewnętrznych ma zaszczyt oświadczyć Waszej Eks-celencji, że Jego królewska mość, jak zawsze pomny na dobro Grecji, postanowił, razem z następcą tronu opuścić Grecję, i wskazał na księcia Aleksandra jako na swego następcę, podp. Zajmis.

LONDYN (12 bm. W. T. B.) — Izba niższa. Przy obradach nad reformą wyborczą Izba 149 przeciwko 141 głosowi wypowiedziała się przeciwko zasadzie wyborów proporcjonalnych.

LONDYN (11 bm. Reuter) — W ub. nocy został aresztowany w Dublinie «sinnfeinista», hr. Plunnet, który chciał wygłosić przemowę na zakazanym zebraniu. Doszło przytem do rozruchów, podczas których został zabity inspektor policyjny.

LONDYN (12 bm. W. T. B.) — W Izbie gmin Terrel (unjonista) zaproponował odroczenie Izby w celu zaprotestowania, że rząd udzielił paszportów Ramsayowi Macdonaldowi i Joweltowi. Bonar Law usprawiedliwił sposób postępowania rządu. Wniosek został odrzucony.

ROTTERDAM (11 bm. WTB.) — Według depeszy «Nieuwe Rotterdam-sche Courant» z Londynu, korespondent Gibbs donosi z angielskiej kwatery głównej, że podczas ofensywy około Ypern, artylerja jednej tylko dywizji wystrzeliła 180,000 granatów z baterji połowych, i 46,000 granatów z ciężkich dział.

HAAGA (11 bm. Korr. Büro) — Co do nieszczęścia, jakie spotkało parowiec «Eemdiik» w sferach urzędowych dotąd jeszcze nie wiadomo nic dokładniejszego.

Nie wiadomo, czy statek zatonał wskutek ugodzenia go przez torpedę, czy też z innych powodów. Zostanie wszczęte śledztwo urzędowe.

Cele wojenne koalicji.

Odpowiedź Anglii i Francji na notę rosyjską jest niczem innym, jak urzędowym stwierdzeniem warunków, na jakich koalicja dziś przystąpiłaby mogła do pertraktacji pokojowych.

O ile samo oświadczenie napisane jest mglisto, pełne dwuznaczników i pozostawiające obszerne pole do najrozmaitszych komentarzy—o tyle staje się ono bardzo wymownem, jeżeli je porównamy z poprzedniemi oświadczeniami tych państw, wystosowanem w swoim czasie w odpowiedzi na notę pokojową Wilsona.

O ile tamta odpowiedź była bardziej jasna, gdyż zawierała cały szereg całkiem konkretnych postulatów, o tyle była ona fantastyczną z powodu niemiarkowania i nieziszczalności tych postulatów. Obecna, jakkolwiek gubi się w ogólnikach, okraszonych dość wątpliwej marki ideologią, daleko bardziej jednak stoi na gruncie realnym, liczy się z położeniem chwili.

Nie dziw; od czasu pokojowej noty Wilsona i udzielonej na nią odpowiedzi koalicji, zaszedł tak ważny fakt, jak rewolucja rosyjska, jednocześnie też wysuniętą została zasada: «pokoju bez aneksji i odszkodowania».

Co prawda, oprócz Rosji żadne z państw koalicji wyraźnie, urzędownie zasady tej za swoją dotychczas nie uznało, o ile zaś poruszano ją w przemowach ministerjalnych w parlamentach, na bankietach, lub w nieodpowiedzialnych artykułach i wywiadach prasowych, to stale ze znacznymi zastrzeżeniami, jak np. to, że wynagrodzenie poczynionych spustoszeń nie jest odszkodowaniem, a zwrot zabranej przez Niemcy w roku 1871 Alzacji i Lotaryngji nie jest aneksją.

Wogóle kwestja Alzacji i Lotaryngji wysunęła się ostatnimi czasy niejako na czoło, o ile bowiem co do innych spraw: polskiej, belgijskiej, bałkańskiej, pretensji włoskich i t. p. obie strony nie zaprzeczały możliwości dojścia do porozumienia drogą wzajemnych ustępstw, o tyle na tym punkcie stale stawiano rzeczy katem: podczas gdy Francja uważała zawarcie pokoju bez zwrotu tych prowincji za wykluczone dla siebie, o tyle w Niemczech nawet socjaliści słyszeć nie chcieli o podobnym warunku. Czyniło to więc wszelką dykusję na ten temat niemożliwą.

Sprawa Alzacji poruszona została także w obecnej deklaracji rządu francuskiego, ale w formie niezmiernie mglistej.

Raz tedy czytamy, że Francja pragnie (a więc nie żąda stanowczo) odzyskania Alzacji i Lotaryngji, kilka zaś wierszy dalej mowa o «samodzielności gospodarczej i politycznej» tych prowincji. Co innego bezwarunkowe żądanie zwrotu — co innego zaś samodzielność; pod tym wyrazem może się mieścić projekt utworzenia z tych prowincji nowej, niezależnej jednostki państwowej lub inna jakaś formuła kompromisowa, której z umysłu dziś jasno się nie stawia. To też ustęp powyższy ma raczej znacznie negatywne, zdaje się bowiem stwierdzać, że dziś Francja bezwarunkowego zwrotu Alzacji i Lotaryngji nie uważa za warunek sine qua non.

Niezmiernie charakterystycznym jest ustęp noty angielskiej, dotyczący Polski: «rząd angielski cieszy się serdecznie, iż wolna Rosja zapowiedziała uwolnienie Polski» — a więc w dalszym ciągu zdaje się uważać kwestję polską za wewnętrzną sprawę rosyjską, a uwolnienie Polski za zależne zupełnie od dobrej woli Rosji. Anglja przyklaskuje tej decyzji Rosji, bynajmniej jednak nie stawia jej to za warunek.

Gdyby Rosja z własnej inicjatywy nie ujawniła zamiaru uwolnienia Polski, to by Anglja nie miała wprawdzie powodu serdecznie się ucieszyć, z drugiej jednak strony nie uważałaby za stosowne wpłynąć na nią w tym kierunku.

Nie mniej charakterystyczny jest dalszy ciąg tego ustępu, dotyczący dzielnicy polskiej, znajdującej się pod panowaniem niemieckim. Anglja i tu niema nic przeciwko przyłączeniu tej dzielnicy do wolnej Polski i «życzy Rosji pomyślnego udania się tego kroku» — czyli, że Anglja wyklucza stanowczo ten punkt z programu pokojowego koalicji, dla urzeczywistnienia jego nie poświęci ani jednego żołnierza, nie miałaby jednak nic przeciwko temu, gdyby Rosja własnymi siłami tego dokonała.

Czy opinja angielska uważa Rosję za dość potężną militarnie dla do-

pięcia takiego celu — o tem nota angielska wprawdzie nie wspomina, pewna doza ironji aż nazbyt jednak tu jest widoczna.

Nareszcie następuje się dość logiczne pytanie, dlaczego koalicja w podobny sposób, jak dziś, nie sformułowala odpowiedzi swej Wilsonowi przed pół rokiem. Nie przesadzając kwestji pokoju, dałoby to jednak pewną możliwość pertraktacji. Odpowiedź na to pytanie jest prosta: wówczas nie było jeszcze rewolucji rosyjskiej, natomiast były już nagromadzone niezmiernie zapasy pocisków dla ofensywy letniej. Wprzód trzeba więc wystrzelać zapasy prochu, a od rezultatów, które okażą się nie bliżej chyba jak w jesieni, będą zależać dalsze losy wojny i pokoju.

Jest to zupełnie racjonalne, gdyż proch wietrzeje przy dłuższym leżeniu a różne systemy machin wojennych wychodzą z mody jak damskie kapelusze, mogłyby się na przyszłą wojnę okazać przestarzałymi.

Trzeba więc zużyć to co się wyprodukowało z niemałym kosztem, inaczej mógłby parlament wystąpić z zarzutem lekkomyślnego szatowania groszem społecznym — a że tam, od każdej wystrzelonej kuli ginie ludzkie życie, zostają żyzy matek i sierot... o tem już najmniej chyba myślą panowie, siedzący w ministerjalnych fotelach.

Przyszły stosunek Niemiec do Rosji i Polski.

«Voss. Ztg.» zamieszcza w numerze wtorkowym następujący ustęp z artykułu Hansa Delbrücka, drnkowanego w «Preuss. Jahrbüch»:

«W pierwszych latach wojny sądziłem, że niebezpieczeństwo dla Niemiec w przyszłości grozić będzie od strony wschodniej, obecnie jednak zmieniłem zdanie. Niebezpieczeństwo ze strony wschodniej, w postaci dawnej Rosji, ustąpiło.

Gdyby nawet duch Moskiewszczyzny był tak samo zaborczy, jak dawniej, gdyby nawet państwo rosyjskie pozostało nadal znaczną potęgą, a ogromne powiększenie ludności było dla niego stałym źródłem wzrostu sił, to jednakże szpony jej zostały obcięte, a rewolucja stała się oswoobodzeniem zarówno dla nas, jak dla samej Rosji. Na miejsce niebezpieczeństwa

rosyjskiego pośrednio wstąpiło inne, wprawdzie jeszcze nie niebezpieczeństwo, ale w każdym razie pewne powikłanie, które może wytworzyć nam wiele trudności. Przeobrażenie Rosji zmieniło zasadniczo nasz stosunek do Polski.

Dopóki istniał carat, polityka niemiecka musiała się liczyć i liczyła z tem, że Polska była z natury rzeczy naszym sprzymierzeńcem i wielkim błędem było, że nie zrozumiano tego wcześniej i odpowiednio nie postępowano.

Obecnie wybuchła rewolucja rosyjska i proklamowała republikę związkową. Jest to zupełnie coś innego od obietnicy autonomji przez cara. Albowiem wobec cara zawsze istnieć mogły obawy, że pewnego pięknego poronku obietnice zostaną conięte i Rosja potężną swą armją znowu obróci Polskę w niewolę.

Republika rosyjska, nawet gdyby do Polski powróciło panowanie rosyjskie, na coś podobnego nie zdobyłaby się. Można więc sobie wyobrazić, że w Polsce wytworzy się kierunek, któremu najwięcej dogadzałoby połączenie się z rosyjską republiką związkową. Dla Niemiec byłoby rzeczą niemożliwą wyobrażenie sobie, że rosyjska republika związkowa zostanie kiedyś wielką potęgą wojenną i pod płaszczykiem panslawizmu, czy neoslawizmu obieca Polsce zjednoczenie narodowe, jak to uczynił W. ks. Mikołaj.

Niebezpieczeństwo to można uważać za wykluczone. Republika związkowa jak na politykę taką nigdy nie byłaby dość silna i jednolita.

Jeśli więc Polacy, być może że ze względów gospodarczych zechcieliby powrócić do Rosji w nowej formie, to wprawdzie nie możnaby tego pochwalić, ale możnaby to zrozumieć. W żadnym razie nie byłaby to dla nas kwestja życia i śmierci.

Przekształcenie zamkniętego centralizowanego rządu carskiego w luźną republikę związkową jest dla nas ulgą, którąby nie mogła nas zaniepokoić nawet wtedy, gdybyśmy, Polskę znowu mieli pozostawić jej losowi.

Odpowiedź na uchwałę Rady Stanu.

Oczekiwana od pięciu tygodni z górą odpowiedź państw centralnych na deklarację Tymczasowej Rady Stanu z dnia 1-go maja b. r., wywołała łatwo zrozumiałe zainteresowanie w prasie polskiej.

«Nowa Gazeta» stwierdza, że najznamienniejszym w tej odpowiedzi jest ustęp, powołujący się na prawo mię-

dzynarodowe. W świetle tego prawa uwidoczniają się i kompetencje ewentualnego rządu polskiego. Ministerja i prezes ministrów, bez względu na to, że samo ich istnienie jest wielkim krokiem naprzód w budowie państwa polskiego, nie decydują bynajmniej o polskiej samodzielności czasu wojny. Prawo międzynarodowe — trzeba zdać sobie z tego sprawę — przewiduje w okresie okupacji jedną tylko faktyczną władzę — to znaczy władzę okupanta. I można w ten, czy inny sposób formułować swoje zastrzeżenia, fakt pozostanie faktem: sobie samym pozostawieni nie będziemy.

Utworzenie więc gabinetu, złożonego z kilku ministrów, daje nam tylko możliwość wszczęcia inicjatywy na całość zagadnień, które przecież stanowią zespół czynników, rozstrzygających o losie narodu i państwa.

Do chwili ustanowienia regenta Rada Stanu ma wyłonić osobistość, której będzie poruczone naczelne kierownictwo oddanych państwu polskiemu gałęzi administracji. Mowa tu o premierze. Rola jego będzie niewątpliwie doniosła. To też oczekiwać będziemy od Rady Stanu, że wybornego nie uczyni poohopnie, że ważyc tu będzie zalety charakterów i umiejętności, że w wyborze tym powodować się będzie względem na interes polski, który ponad wszelkimi innymi górować winien zawsze i wszędzie.

«Głos» pisze, że odpowiedź państw centralnych dotyczy wszystkich punktów, poruszonych przez Radę Stanu. Przekazanie części władzy społeczeństwu polskiemu należy rozumieć w ten sposób, że sprawy zagraniczne, wewnętrzne, finanse i wojna nadal będą prowadzone w departamentach Rady Stanu, pozostałe zaś sprawy przeniesione będą do mających się utworzyć ministerjów. Rada Stanu spełniać będzie rolę Senatu.

Syberja i Kaukaz.

Rewolucja rosyjska, obalając system biurokratycznego absolutyzmu, musiała zniweczyć cały dotychczasowy system, oparty na centralizmie. Zresztą prowincje, bardziej oddalone od stolicy, znalazły się w położeniu przymusowem, gdyż zostały nagle pozbawione jakichkolwiek organów władzy, tak, że nie pozostawało im nic innego, jak tylko radzić sobie na własną rękę i organizować odrębne na pół samodzielne rządy. W ten sposób cała Syberja, Azja środkowa, gubernje uralskie i południowe, wytworzyły własne organizacje, na których czele stanęły wzorem Petersburga tymczasowe komitety wykonawcze, złożone z czynników miejscowych.

Co czytać?

Wśród powodzi rozmaitych wydawnictw w naszym stuleciu nie sposób przeczytać wszystko. Musimy wybierać to, co jest najlepsze, a z najlepszego to tylko, co może być bezpośrednio, lub pośrednio pożytecznem w naszym zawodzie.

Dotychczas jednakże w społeczeństwie naszym mało przestrzegano tej zasady. Czytanie wszelkich nowości z belletrystyki dawało pewne pretensje do erudycji, i to wielu wystarczało, system jednak pewien i celowość w wyborze książek do czytania pokutowały przeważnie w teorjach pedagogów i wychowawców, pozostając przeważnie głosem wołającego na puszczy. Wiele bardzo przyczyn zewnętrznych i wewnątrz naszego społeczeństwa składało się na to; wiele wskutek tego jednostek zostało wykołonych, bo niedouczonech, a często bardzo spaczonych i zwichniętych, a sprawa ta zawsze zostaje palącą i otwartą.

Zostawiając jednakże specjalistom systematyczne ujęcie poruszanej kwestji, dzisiaj chciałbym zwrócić uwagę szerszego ogółu na sprawę bardzo ważną, a niestety, u nas zupełnie zaniedbaną, lub źle zrozumianą. Mam na myśli w tym razie czytanie Pisma św., a szczególnie Ewangelji. Pomimo różniczkowania pracy i zawodów, wszyscy jednakże mamy wspólne zagadnienia i prawdy obchodzące nas jednakowo: to cel naszego życia, przyszłość nasza w wieczności, podstawy i zasady, na których opieramy nasze stosunki z innymi ludźmi i kierujemy samymi sobą, wreszcie ideały, do których dążymy, a przez to dążenie nadajemy wartość etyczną naszym czynom. Można śmiało stwierdzić, że niema człowieka na świecie, któremu by te prawdy choć na chwilę nie powstały w umyśle w ciągu życia. A jednak, dziwne naprawdę zjawisko. Dla poznania różnych teorji i prawd naukowych, często wątpliwej bardzo wartości, szukamy najbardziej odpowiednich źródeł, dla poznania zaś Najwyższego Źródła Prawdy, Dobra

i Piękna, dla zbadania najwznioślejszych prawd etyki i moralności, wystarcza dla bardzo wielu niegdyś w dzieciństwie wyczone kilka formułek z krótkiego katechizmu, których sensu i znaczenia nigdy dobrze nie zrozumieli, inni zaś uzupełniają swoją ignorancję religijną czytaniem książek treści antyreligijnych. Nic więc dziwnego, że tak wiele spotykamy dzisiaj wśród nas indferentyzmu i niedowiarstwa.

Stojąc na stanowisku Najwyższego Nauczyciela i pasterza, Kościół katolicki zwałczal zawsze wszelką ciemnotę i fałszywą wiedzę, wskazując jednocześnie, gdzie mamy szukać prawdy nieszakowanej. Z powodu ukazania się w polskim języku czterech ewangelji i Dziejów Apostolskich, wydanych przez profesora biblijnego instytutu w Rzymie, ks. Władysława Szczepańskiego, z bardzo starannie i gruntownie opracowanym komentarzem, papież Benedykt XV za pośrednictwem sekretarza stanu, kardynała Gasparri w liście do J. E. ks. Arcybiskupa poznańskiego powiada:

że tą drogą do każdej rodziny polskiej dotrą główne księgi pisma św., które, opowiadając nauki i czyny naszego Zbawiciela, ludzi od zarażenia złych książek będą mogły powstrzymać, do poznania, umiłowania religji i do światła prawdy zbliżą, przez to do naśladowania Wodza Naszego silniej pobudzą. I dla tego kardynał Gasparri powiada, iż życzeniem Ojca św. jest, ażeby to polskie tłumaczenie Ewangelji jaknajbardziej rozpowszechniło się wszędzie, gdzie tylko jest mowa polska.

Dawniej w domach polskich głowa rodziny odczytywał w każdą niedzielę i święta ewangelję z domownikami swoimi, a ślady tego zwyczaju jeszcze do niedawna można było spotkać w niektórych zakątkach kraju naszego. Dzisiaj więc, kiedy współczesne hasła nauki i postępu tak haniebnie zawiodły i wykazały swoją nicotą, warto zwrócić bacniejszą uwagę na wychowanie moralne młodzieży, na odrodzenie moralne społeczeństwa i pójść za głosem Najwyższego pasterza Kościoła... Ks. S.

